

**S. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 9/10(94), 90-94

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

#### IV. Koszty podróży

12. 1. Zwrot kosztów podróży za badanie przysługuje jedynie osobom, które spełniają łącznie następujące warunki:

- a) przedstawią dowody, że posiadają uprawnienia do świadczeń leczniczych,
- b) ich badanie przez komisje lekarskie jest nieodpłatne zgodnie z ustaleniami pkt 7.

Dowody stwierdzające uprawnienia do świadczeń leczniczych należy uwidocznić w aktach badanego.

. . . . .

15. W stosunku do członków zespołów adwokackich (pkt 2 poz. 9) komisja lekarska w uzasadnieniu orzeczenia musi odpowiedzieć na pytanie, czy u badanego stwierdzono trwałą niezdolność do wykonywania zawodu.

Przez trwałą niezdolność do wykonywania zawodu adwokata w zespole rozumie się stałe naruszenie sprawności organizmu, które czyni badanego niezdolnym do wykonywania tego zawodu.

. . . . .

#### VII. Tryb wydawania orzeczeń

23. Wyciąg z treści orzeczenia na druku N-16 lub N-17 otrzymują również:

- wojewódzkie rady adwokackie w wypadku badania członków zespołów adwokackich (pkt 2, poz. 9).
- . . . . .

PREZES

(—) mgr S. Balcerski

### **PRASA O ADWOKATURZE**

Naczelny redaktor organu prasowego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Witold Kulisiewicz opublikował w „Tygodniku Demokratycznym” (nr 33 z dn. 11/17 sierpnia br.) artykuł pt. „Wokół problemów adwokatury”. Omawiając sprawę realizacji założeń reformy, autor m. in. pisze: „Jest to zadanie wymagające czasu, wielu wysiłków, przełamania nierzadko jeszcze występujących oporów i trudności wewnątrz samego środowiska adwokackiego. Wymaga ono wzmoczenia pracy ideowo-wychowawczej i pomocy ze strony partii politycznych, resortu Sprawiedliwości, Zrzeszenia Prawników Polskich, a przede wszystkim ze strony organów samorządu adwokatury i ogółu adwokatów.”

Na tle pozytywnych osiągnięć z jednej strony oraz braków i trudności w toku realizacji reformy adwokatury z drugiej — autor omawia działalność Naczelnej Rady Adwokackiej i przeprowadzoną przez NRA analizę stanu zaawansowania prac zmierzających do pełnego wdrożenia w życie zasad nowego ustroju adwokatury.

Uznając potrzebę poddawania rzeczowej i twórczej krytyce wszystkich niedostatków, jakie towarzyszą realizacji reformy adwokatury, W. Kulisiewicz ocenia

krytycznie w obszernym fragmencie swego artykułu dotychczasowy stosunek redakcji organu prasowego ZPP „Prawo i Życie” do spraw zawodu adwokackiego.

Artykuł W. Kulisiewicza kończy się słowami: „Zawód adwokata ma piękną kartę w historii, ma demokratyczną i radykalną tradycję polityczną i społeczną. Ogół adwokatów dobrze rozumie swą rolę i zadania w ugruntowywaniu socjalistycznej praworządności w naszym życiu, ma swój niezaprzeczalny wkład i dorobek w naszym ogólnonarodowym dorobku dwudziestolecia. Wielu adwokatów bierze aktywny udział w życiu politycznym, m. in. w szeregach Stronnictwa Demokratycznego, pracuje w radach narodowych, służy swą wiedzą fachową ludności przez szerokie formy społecznej pomocy prawej. Są to wszystko sprawy, o których także trzeba mówić i pisać, pokazywać je społeczeństwu, by nie wykrzywiać obrazu jednostronnym tylko, negatywnym oświetlaniem problemów środowiska adwokackiego.”

\*

W dniu 31 sierpnia 1965 r. odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość odsłonięcia wmurowanej w gmachu siedziby Rady Adwokackiej w Warszawie tablicy pamiątkowej, która została poświęcona uczczeniu pamięci 720 adwokatów i aplikantów Izby Adwokackiej w Warszawie poległych w walce z okupantem hitlerowskim i zamordowanych w obozach zagłady w latach 1939—1945.

Z okazji tej żałobnej uroczystości Jerzy Jasiński opublikował na łamach dziennika „Życie Warszawy” (nr 208 z dn. 31 sierpnia br.) obszernie rozważania na temat roli i funkcji adwokatury w naszym życiu społecznym. Wypada przytoczyć obszerniejsze fragmenty tej cennej w naszej publicystyce wypowiedzi, noszącej tytuł „Siedmiuset dwudziestu”:

„Wciąż jeszcze w naszym społeczeństwie występują objawy niedosytu zrozumienia społecznej funkcji prawa, wymiaru sprawiedliwości, roli, jaka w ustroju socjalistycznym przypada sędziom, prokuratorom, prawnikom administracyjnym, radcom prawnym i adwokatom.

Wytłumaczenie tego zjawiska nie nastęrcza większych trudności. Czyż istniał podatny grunt do kształtowania się wysokiego szacunku dla prawa, do rozumienia funkcji i roli jego instytucji oraz organów w czasach szlacheckiej Polski, która „nierządem stała”, w czasach zaborów, czasach pogardy dyktatora dla demokratycznych instytucji i powolnej faszyzacji Polski międzywojennej, w czasach okupacji aż po okres kultu jednostki w Polsce powojennej? I w tych jednak trudnych okresach dziejów Polski prawo i prawnictwo ma swe chlubne karty, a liczni prawnicy, wśród nich i adwokaci, działali w awangardzie walki o sprawiedliwość społeczną i postęp.

Zawód adwokacki, jak każdy zawód, miał i ma tak pozytywnych, jak i negatywnych bohaterów. Jak w każdym zawodzie, występują w nim negatywne zjawiska. Moliery krytykował i wysmiewał lekarzy, Mickiewicz — patronów z trybunału, co milczkami wypróżniali rondel, Fredro — rejentów, Galsworthy — brytyjskich solicitorów i radców królewskich. Karykaturował ich Daumier, Kostrzewski, Topolski. Nie czas jednak przed żalobną tablicą wdawać się w omawianie skomplikowanych mechanizmów polaryzowania się w grupach zawodowych pozytywnych i negatywnych biegunów. W okresie aktualnym naszego życia politycznego i społecznego, okresie, w którym ochrona praworządności jest jedną z dominant ustrojowych, ukazują się warunki, w których utalentowani, pracowity i uczciwi adwokaci zyskują szanse wybitcia się i osiągnięcia lepszych warunków bytu dla swej rodziny — jak każdy człowiek pracy zawodowej, twórca, wybitny specjalista, jak każdy człowiek społeczności prawnictwa (...).

Adwokatura jest właśnie częścią prawnictwa i nierozdzielnie z nią związana. Zasila obficie naukę prawa. Pisarstwem naukowym parał się w dwudziestych latach XIX w. adwokat D. Torosiewicz. Z adwokatury wyszli późniejsi naukowcy i profesorowie, jak np. Holewiński, Okoński, Kraushar, Anc, Litauer, Domański, Makowski, H. Ettinger, Nagórski, Konic i inni, a na tragicznej liście ofiar ostatniej wojny znajdujemy wielu adwokatów, którzy wnieśli poważny dorobek w naukę prawa (...)"

Jerzy Jasiński nadał swoim rozważaniom w części charakter czysto osobistych wspomnień, pisząc:

„Nie powinno być przeciwstawienia między adwokaturną a prawnictwem w ogóle, a wymiarem sprawiedliwości w szczególności. Gdy wychodziłem z domu rodzinnego, aby objąć moje pierwsze funkcje sędziowskie, ojciec powiedział mi: »Jesteś synem adwokata i rozmaicie możesz ustawić swą pozycję w sądownictwie. Pamiętaj jednak, że nie ma nic, co by przeciwstawiało sobie adwokatów i sędziów poza proceduralnym bojem na sali sądowej. Zapory te tworzą tylko poszczególni ludzie. Niech ci więc władza sędziowska nie uderza do głowy«. Wraz z waszawskimi adwokatami oddaję hołd pamięci Jego i innych członków palestry poległych w walce z historią. Sądzę, że obecnie, w okresie łagodzenia się powoli sprzeczności okresu docierania nowych form działalności adwokatury, można z ufnością oczekiwać nadejścia czasu, gdy obrońca utraci bezpowrotnie pozostałości cech «kauzyperty», a całkowicie zyska zasłużone stanowisko niezbędnego i szanowanego współzynnika wymiaru sprawiedliwości.

Założona tablica pamiątkowa w siedzibie Rady Adwokackiej mówi o wielu adwokatach-działaczach rewolucyjnych, społecznikach i postępowcach, obrońcach politycznych i szeregowych praktykach, wynoszących ponad wszystko moralność, etykę, uczciwość przy wykonywaniu zawodu — którzy walczyli o tę przyszłość (...)"

Utalentowany publicysta udostępnił w ten sposób szerokim kręgom czytelników popularnego dziennika wiele cennych informacji o polskiej palestrze w przeddzień 26 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę.

„Pracownicy SD o sprawach adwokatury” — to tytuł zamieszczonej w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim” nr 180 z dn. 31 lipca br. informacji o przebiegu zebrania Wojewódzkiej Grupy Doradczej Prawniczej przy WK SD w Poznaniu. Debatowano na tym zebraniu — według relacji autora informacji S. Słonińskiego — nad realizacją ustawy o adwokaturnie. W informacyjnej notatce czytamy m. in.:

„Stwierdzono pewną poprawę obsługi prawnej w Wielkopolsce w ostatnim okresie, a więc już po wprowadzeniu ustawy (m.in. mniej jest skarg na adwokatów ze strony klientów), ale — są ciągle wątpliwości co do celowości rozdziału adwokatury od radców prawnych, co do prawidłowego rozmieszczenia adwokatów w terenie. Stosunkowo mały jest przyływ do adwokatury nowych przedstawicieli tego zawodu. Prawidłowy rozdział dochodu w zespołach, stosunki: starzy — młodzi adwokaci, opieka socjalna, emerytury, wakacje — wszystko to są sprawy, które budzą żywe zainteresowanie i które są lepiej lub gorzej rozwiązywane na terenie poszczególnych zespołów”.

Według autora informacji „Stronnictwo Demokratyczne (...) zwraca również baczną uwagę na sposób i klimat recepcji tej ustawy. Bada, jak środowiska pracownicze zbliżone do SD przyjmują i jak realizują w praktyce tę ustawę. Obrady w Poznaniu były zapowiedzią dalszego sondażu zagadnienia realizacji tak ważnej w naszym Państwie ustawy.”

Kontynuując prezentację członków naszej palestry, którzy są znani szerszemu ogółowi z racji swoich zainteresowań i osiągnięć pozazawodowych, wypada, zacytować notkę informacyjną z rubryki „W oknie księgarni”, zamieszczoną na łamach tygodnika „Polityka” (nr 35 z dn. 28 sierpnia br.). Tygodnik ten informuje o wydaniu dzieła literackiego Świętośława M. Krawczyńskiego pt. „Klub świętej ryby” (Czytelnik, 115 str., 10 290 egz., 10 zł). Jest to debiut literacki znanego adwokata kieleckiego. Książka została wyróżniona na Konkursie Literackim Ziemi Kieleckiej, zorganizowanym w 1964 r. przez WRN w Kielcach.

„Kurier Lubelski” (nr 188 z dn. 14 sierpnia br.) w notatce pt. „Problem Pana Radcy” zajął się sprawą nieprawidłowości w obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej na terenie Lublina i województwa lubelskiego. Z jednej strony „wielu młodych pracowników z pełnymi kwalifikacjami — po egzaminach sędziowskich i radcowskich — daremnie poszukuje zajęcia (...)”, z drugiej zaś „(...) zakłady pracy ukrywają etaty radcowskie.”

Poza tym kierownicy instytucji i przedsiębiorstw nie dopełniają podstawowego obowiązku złożenia wniosku o wpis na listę radców prawnych osób, które wykonują czynności obsługi prawnej jeszcze przed ich zatrudnieniem. Utrudnia to czynności kontroлно-nadzorcze Okręgowej Komisji Arbitrażowej i nie pozwala zapobiec nielegalnej kumulacji wykonywania funkcji radcy prawnego ponad dopuszczalne maksimum (uchwała nr 533/61 Rady Ministrów).

Felietonistka dziennika „Życie Warszawy”, podpisana D. Kacz., w rubryce: „Felieton z małym paragrafem” opatrzony tytułem „Mowo ojczyste!” (nr 202 z dn. 24 sierpnia br.), poświęca niewiele jakże trafnych uwag opisaniu obyczajów wyrażających się u nas w używaniu soczystych, wulgarnych słówek. Nie wolne są od tego akta i protokoły sądowe, rozmowy na korytarzach sądowych i wypowiedzi stron podczas rozpraw sądowych. „Kiedyś słowa te czytywało się na płotach i publicznych szaletach; dziś wartko one płyną z ust starców i młodzieńców, dojrzałych matron i niewinnych — zdawałoby się — panienek. Mężczyźni w sile wieku wiązanką tych słów demonstrują swoją męskość.”

Dla ilustracji szerokiego rozpanoszenia się tego chamstwa językowego, autorka podaje:

„W jednym z procesów o zabójstwo, mec. K. — broniąc oskarżonego — oskarżał środowisko, w którym oskarżony wyrósł i w którym się obracał. W przemówieniu obrończym adwokat powiedział obrazowo:

Proszę Sądu, gdyby temu środowisku odebrano dwa słowa: na »d...« i na »k...«, środowisko to nie potrafiłoby się ze sobą porozumieć. Te dwa słowa, w zależności od intonacji, wyrażają wszystko: podziw i dezaprobatę, przyzwolenie i odmowę, miłość i nienawiść (...)”

Felietonistka apeluje w związku z tymi nieobyczajnymi zjawiskami:

„Nie nawołuję do ścisłego przestrzegania przepisów prawnych, które pozwalają pociągnąć do odpowiedzialności sprawców zaśmiecania mowy ojczystej. Gdyby te przepisy rygorystycznie egzekwować, połowa rodaków z kryminału by nie wychodziła. Ale może jakiś mandacik (...)”

\*

„Głos Wybrzeża” (nr 193 z dn. 16 sierpnia br.) w rubryce listów do Redakcji „Proszę o głos” zamieszcza wypowiedź Kazimierza Kretowicza pt. „Jeszcze w sprawie „blasków i cieni”. Jest to polemika z oświadczeniem dyrektora Biura do Spraw Adwokatury Ministerstwa Sprawiedliwości, ogłoszonym w numerze 170 tegoż dziennika w związku z pierwszym artykułem tego samego autora pt. „Blaski i cienie zawodu adwokata” („Głos Wybrzeża” nr 121).

\*

Słaski tygodnik ilustrowany „Panorama” (nr 33 z dn. 15 sierpnia br.) w recenzji telewizyjnej T. Trojana pt. „Genialny adwokat” omawia nową seryjną pozycję filmową w naszej TV, noszącą nazwę „Perry Mason” (produkcji USA). Chodzi tu o postać adwokata-obrońcy w sprawach kryminalnych. Film zdobył sobie za granicą miliony sympatyków „małego ekranu”.

Pokazany obecnie u nas bohater filmu telewizyjnego „niezmiennie rozwikłuje najbardziej skomplikowane zagadki, obala hipotezę po hipotezie i wszelkie poszlaki, zdawałoby się, niezbitcie udowadniające winę. Nie przegrał jeszcze ani jednej sprawy, choć miał ich ogromnie dużo (co tydzień jedna, program zaś ciągnie się latami). Aż żal bierze — patrząc w końcowych fazach filmu na prokuratora, którego notabene gra zawsze ten sam aktor.”

„Twórcą Perry Masona jest Erle Stanley Gardner, adwokat z zawodu, a pisarz z zamiłowania. Powieści kryminalne zaczął pisać będąc już prawnikiem, a swój zawód całkowicie porzucił w wiele lat po otrzymaniu dyplomu (1935).”

Okazuje się, że TV daje wielkie możliwości także członkom palestry jako autorom i bohaterom filmowym/

S. M.

## **KRONIKA**

### *Izba warszawska*

1. Dnia 31 sierpnia br. odsłonięto pamiątkową tablicę ku uczczeniu 720 adwokatów i aplikantów Izby warszawskiej poległych w walce z okupantem hitlerowskim i zamordowanych w obozach zagłady w latach 1939—1945. Tablica została ufundowana przez Warszawską Radę Adwokacką.

Odsłonięcia tablicy dokonał Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele Komitetu Dzielnicowego i Warszawskiego PZPR, przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, Prokuratury Wojewódzkiej dla m. st. Warszawy oraz dla Województwa Warszawskiego, przedstawiciele Sądów Wojewódzkich: dla m. st. Warszawy oraz dla Województwa Warszawskiego, przedstawiciele sądów powiatowych dla m. st. Warszawy, przedstawiciele Oddziału Warszawskiego ZPP oraz liczni sędziowie, prokuratorzy, adwokaci i członkowie rodzin pomordowanych. Uroczystości przewodniczył Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. dr Stanisław Godlewski.